

Obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych a profesjonalizm dziennikarski

Marek Chyliński

Konstytuując prawo do informacji, ustawodawca zobowiązał prasę do „prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk” (art. 6 ust. 1 prawa prasowego, dalej pp), a dziennikarzy – do zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości lub podania ich źródła (art. 12. ust. 1 pp). Wymóg staranności i rzetelności oznacza, że dziennikarz winien dołożyć wszelkich możliwych starań w dążeniu do prawdziwego przedstawiania zdarzeń i zjawisk, a w odniesieniu do krytyki prasowej uzyskać i przekazać informację prawdziwą, co do faktów i dokonać adekwatnych do nich ocen. Jednak pomimo że ustawodawca zobowiązał prasę do prawdziwego przedstawiania zjawisk, to określając obowiązki dziennikarza, nie postanowił, że obowiązkiem dziennikarza jest prawdziwe przedstawianie zjawisk. Obowiązki dziennikarza zostały zatem określone jasno przez wskazanie zasad jego działania (szczególna rzetelność i staranność), a nie rezultatu tego działania

(prawdziwe przedstawienie zjawisk). Ta dychotomia częściowo zanika, gdy zostanie uwzględniona podmiotowa definicja prasy, lecz mimo to winna wzbudzać wyjątkowe zainteresowanie, gdyż jeden z jej warunków mówi wprost o obowiązku przekazywania prawdy, a drugi postuluje „szczególną staranności i rzetelność” w dążeniu do jej osiągnięcia. W przedstawianym artykule podjęto analizę tego zagadnienia z punktu widzenia norm profesji dziennikarskiej. Problem wydaje się być szczególnie aktualny, gdyż coraz częściej to sądy, a nie wspomniane normy, wyznaczają poziom i kryteria oczekiwanej staranności i rzetelności dziennikarskiej.

Wykładnia prawna słusznie wskazuje, że właściwa ocena publikacji dziennikarskich możliwa jest jedynie wówczas, gdy analizuje się nie tylko samą publikację, ale także całokształt postępowania dziennikarza związany z pozyskiwaniem i wykorzystywaniem materiałów prasowych. O ile problematyka dziennikarskiej staranności i rzetelności zyskała bogatą literaturę, zwłaszcza w kontekście cywilnoprawnej odpowiedzialności prasy

za naruszenie dóbr osobistych¹, o tyle wciąż brakuje wystarczających odniesień tematyki szczególnej staranności i rzetelności do norm profesjonalnych dziennikarstwa. Niewątpliwie tworzenie i konkretyzowanie wzorców staranności i rzetelności jest działaniem trudniejszym od oceny rezultatu działania dziennikarza. Tymczasem dopiero zestawienie zasad praktyki zawodowej i redakcyjnej, zbadanie środków działania i osiągania celów, analiza epistemologiczna (np. czy publikacja ukierunkowana jest na służbę publiczną), umożliwi ustalenie wzorca pożądanych zachowań dziennikarzy, respektującego przepisy prawa, standardy jakości przekazu, takie jak transparentność, obiektywizm, zróżnicowanie źródeł, wierność faktom, wyważenie, wreszcie – uwzględniającego zasady etyki zawodowej. Nie można zaakceptować sytuacji, w której, gdy pojawiają się rozbieżności pomiędzy prawną oceną efektów pracy dziennikarskiej, normy „szczególnej staranności” tworzone są *ad hoc*, bez uwzględniania szerszych odniesień do profesjonalizmu, kultury i ideologii zawodowej dziennikarzy. Judykatura winna bowiem wspierać autonomię dziennikarzy i mediów w kształtowaniu zawartości przekazów, zgodnie z przyjętą etyką i wartościami. Nie ma wątpliwości, że taka była intencja uchwały podjętej w powiększonym składzie siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r. (sygn. III CZP 53/04), w której rozstrzygnięto fundamentalną dla ludzi mediów kwestię, „czy postawienie nieprawdziwego zarzutu w publikacji prasowej może być uznane za bezprawne naruszenie dóbr osobistych, jeżeli dziennikarz zachował należytą staranność

i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych (art. 12 ust. 1 pkt. 1 pp)”? Uchwała była konsekwencją głośnej sprawy sądowej, jaką po publikacji w sierpniu 1997 roku w dzienniku ogólnopolskim „Życie” i w regionalnej gazecie „Dziennik Bałtycki” artykułów zatytułowanych *Wakacje z agentem*, opisujących rzekome spotkania Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego z rosyjskim agentem Władimirem Ałganowem, Kwaśniewski wytoczył powództwo przeciwko autorom, redaktorom naczelnym i wydawcom obu tytułów. Sądy pierwszej i drugiej instancji uwzględniły w części żądania pozwu, nakazując przeproszenie Kwaśniewskiego, natomiast oddaliły żądanie zasądzenia zadośćuczynienia. Od niekorzystnego postanowienia kasację wnieśli pozwani i Sąd Najwyższy, wyrokiem z dnia 14 maja 2003 w sprawie (sygn. I CKN 463/01), uwzględnił kasację, a jednocześnie sformułował pogląd, zgodnie z którym, w przypadku dochowania przez pozwanych dziennikarzy zasad szczególnej staranności i rzetelności, nie ponoszą oni odpowiedzialności za podanie nieprawdziwych informacji. Ponieważ wyrok stał w wyraźnej sprzeczności z dotychczasową linią orzecznictwa Sądu Najwyższego, zgodnie z którą niezależnie od zachowania rzetelności i staranności dziennikarza ponosili odpowiedzialność za napisanie nieprawdy, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego sformułował pytanie prawne o wskazanie podstaw odpowiedzialności dziennikarzy, które skierował do poszerzonego składu SN. Uznając, że jeśli dziennikarz zachowa szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych,

¹ Należy tu wymienić przede wszystkim prace: B. Michalski, *Podstawowe problemy prawa prasowego*, Warszawa 1998; J. Sobczak, *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008; *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2013; E. Ferenc-Szydelko, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013; I. Dobosz, *Wykonywanie zawodu dziennikarza a ochrona dóbr osobistych* [w:] „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, *Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej* 1977, z. 11; J. Kamienicki, *Odpowiedzialność prasy za naruszenie dóbr osobistych*, „Państwo i Prawo” 1984, z. 1; M. Sośniak, *Należyta staranność*, Katowice 1980.

to nie odpowiada za naruszenie dóbr osobistych – czci, dobrego imienia, godności, a także nie może zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej za zniesławienie wskutek podania nieprawdziwych informacji, Sąd Najwyższy podkreślił, że działanie dziennikarza musi być podjęte w obronie uzasadnionego interesu społecznego².

Wykładnia SN stała się punktem wyjścia dla kształtowania nowej linii orzecznictwa sądów w sprawach prasowych, lecz – co ważniejsze – przyczyniła się do przewartościowania zagrożeń związanych z odpowiedzialnością prasy za publikacje. Dziennikarze otrzymali ważny oręż wzmacniający ich wolność, niezależność i autonomię. Nie ulega jednak wątpliwości, że logika demokracji i logika mediów winny wykluczać sytuację, że judykatura wyręcza czy wręcz zastępuje środowisko dziennikarskie w formułowaniu norm zawodowych, wśród których naczelną znaczenie, oprócz omawianej zasady staranności, powinna mieć i ta, że jeśli zarzut okaże się nieprawdziwy, musi zostać odwołany. Przypadek Kwaśniewski kontra „Życie”, oprócz tego, że posłużył do sformułowania wykładni prawnej, wedle której sam fakt nieprawdziwego przedstawienia zjawisk nie stanowi podstawy do stwierdzenia naruszenia przez dziennikarza jego obowiązków, dobrze ilustruje szerszy problem staranności adekwatnej do powagi tematu, jaka powinna towarzyszyć dokumentowaniu, opracowywaniu, weryfikowaniu i selekcjonowaniu danych i informacji.

W orzecznictwie podkreśla się, że „jeżeli autor reportażu relacjonuje zaistniałe wydarzenie w sposób niezgodny z jego rzeczywistym przebiegiem i przypisuje uczestnikowi tego

wydarzenia nieprawdziwe cechy, postępuje nierzetelnie w rozumieniu art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. pp (Dz.U. Nr 5 poz. 24), tym bardziej, gdy pomawia osoby o niewłaściwe postępowanie”, co może być także uzasadnieniem pozwu o zakaz publikacji, jako środka zabezpieczenia roszczeń w sprawach przeciwko środkom masowego przekazu o ochronę dóbr osobistych³.

Pojęcie staranności, czyli działania, które świadczy o tym, że ktoś zrobił wszystko, aby wykonać swoje zadanie jak najlepiej, jest ujęte w kodeksie cywilnym, który nakłada obowiązek dochowania staranności ogólnie wymaganej w stosunkach prywatnych czy zawodowych. Niemniej należy ono do pojęć trudno definiowalnych, choć jak wskazuje doktryna, można je wiązać z dokładnością, pilnością, sumiennością, troskliwością, gorliwością, dbałością o szczegóły oraz wykorzystaniem niezbędnej wiedzy, umiejętności i doświadczenia do wykonania określonego zobowiązania. Natomiast pod pojęciem rzetelności należy rozumieć uczciwość, solidność, obowiązkowość, konkretność, odpowiedzialność za słowo⁴.

Używając w art. 12 ust. 1 pkt. 1 pp określenia „szczególna staranność”, ustawodawca domagał się od dziennikarzy staranności wyjątkowej, specjalnej, nieprzeciętnej, a więc większej od tej, która jest normalnie oczekiwana w obrocie cywilnoprawnym. Wymóg szczególnej staranności, jak podkreśla B. Michalski, ma charakter kierunkowy, gdyż odnosi się głównie do poszukiwania prawdy wymaganej w art. 6 ust. 1 pp⁵ (prawdziwego przedstawiania osób i zjawisk). Oznacza to, że zebrane informacje muszą wierne odzwierciedlać rzeczywistość i nie mogą

² Zob. glosy do Uchwały Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r.; Z. Radwański, III CZP 53/04 [w:] OSP 2005, nr 9; J. Sieńczyło-Chlabicz, „Państwo i Prawo” 2005, nr 7.

³ M. Jaślikowski, *Zakaz publikacji jako środek zabezpieczenia roszczeń w sprawach przeciwko środkom masowego przekazu o ochronę dóbr osobistych*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2012, s. 47–59.

⁴ J. Sobczak, *Ustawa prawo prasowe...*, dz. cyt., s. 153.

⁵ B. Michalski, *Podstawowe problemy...*, dz. cyt., 80.

być przedstawione w sposób mogący wpłynąć na zmianę percepcji odbiorcy (zakaz manipulacji). Zatem staranność i rzetelność pracy dziennikarza, zarówno na etapie zbierania informacji, jak i ich opracowywania, powinna się przejawiać przede wszystkim przez dotarcie do wszystkich możliwych źródeł osobowych i dokumentalnych, zgromadzenie różnych, często sprzecznych ze sobą wypowiedzi, wersji, źródeł, a następnie dopuszczenie do ich konfrontacji. Z kolei zasięgnięcie opinii niezależnego specjalisty wykluczy subiektywizm wniosków i pozwoli na krytyczną weryfikację własnych spostrzeżeń. Zbieranie materiałów – jako pierwszy i podstawowy etap dziennikarskiego działania – determinuje jakość kolejnych etapów procesu tworzenia zawartości mediów. Natomiast w kolejnym etapie pracy dziennikarskiej – tj. publikacji – należy pamiętać, że wiążącą decyzję o wartości i wykorzystaniu zebranych materiałów podejmuje nie autor opracowania, lecz redaktor (redaktor naczelny). W praktyce pełna realizacja obowiązku zachowania należytej staranności wiąże się z trudnościami wynikającymi nie tylko z formy i gatunku dziennikarskiej publikacji, ale również z presji czasu. Inne jest tempo pracy i zakres weryfikacji w tygodniku, inne w dzienniku, a zgoła odmienne warunki towarzyszą publikacji internetowej. Stąd zaskakujący wniosek, że w realiach polskich mediów głośne porażki są udziałem zarówno poważnych tygodników, dzienników, jak i serwisów internetowych. Pośpiech, nieuzasadnione przekonanie o sile dowodowej zebranych materiałów, emocjonalny stosunek do opisywanej sprawy są przyczyną błędów. Niezwykle istotną wskazówkę z punktu widzenia dziennikarskiego *researchu* zawarł w swoim wyroku z 24 stycznia 2008 r. Sąd Najwyższy (sygn. I CSK 338/07). Interpretując art. 12 ust. 1 pkt 1 pp Sąd Najwyższy uznał, że autor artykułu narusza zasadę rzetelności, jeżeli opiera się tylko na dokumentach urzędowych, a nie dąży do kontaktu z krytykowaną osobą (choć prawo prasowe tego nie nakazuje – przyp. M.C.).

Sędziowie uznali, że dziennikarz ma co do zasady obowiązek zwrócić się do osoby, o której chce krytycznie pisać, o zajęcie stanowiska. Orzeczenie SN to wynik długotrwałej sprawy sądowej, którą zapoczątkowało ukazanie się w gazecie „Czas Warszawy” kilku tekstów, w których postawiono menedżerowi Andrzejowi R. m.in. zarzuty niegospodarności i działania na szkodę spółki, którą kierował. Andrzej R., uznając, że został pokrzywdzony niesprawiedliwymi ocenami, skierował powództwo do sądu, który stwierdził, że autorzy tekstów, opierając je niemal wyłącznie na protokołach z kontroli skarbowej i kontroli NIK (zakwestionowanych przez Wojewódzki Sąd Administracyjny), nie poparli wystarczającymi dowodami własnych twierdzeń, oskarżeń i sformułowań naruszających dobre imię, cześć i godność Andrzeja R. jako menedżera i uczciwego człowieka. Wskutek apelacji wydawcy wspomnianego pisma, sąd II instancji zmienił wyrok i oddalił w całości żądania byłego zarządcy. Z kolei Andrzej R. wniósł skargę kasacyjną, a Sąd Najwyższy uchylił wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania, uznając, że nakazana w prawie prasowym szczególna staranność i rzetelność wymagają, by dziennikarz zwrócił się do osoby, o której chce pisać.

Przywołaną publikację w świetle ustaleń i orzeczeń sądowych należy uznać za typowy przykład dziennikarskiej niestaranności i nierzetelności zawodowej, a być może – także zamierzonego i świadomego działania zniekształcającego opisywaną rzeczywistość. Dobierając tendencyjnie źródła, unikając kontaktu z zainteresowaną osobą, dziennikarze w sposób jednostronny kształtowali reakcje i stosunek odbiorcy do opisywanej sprawy.

Jak zauważył Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 6 lipca 2005 r. (ACa 1233/04), nie jest rzetelnym wykorzystaniem materiału prasowego zestawianie (nawet prawdziwych) informacji, w taki sposób, że wywołują one mylny lub zgoła fałszywy obraz rzeczywistości, błędne wyobrażenia lub krzywdzące osady.

Takie zestawienie, jeżeli zostało podjęte świadomie i celowo, może być potraktowane jako dziennikarska manipulacja. Zarzut dezinformacji bądź manipulacji pada szczególnie często w przypadkach naruszenia dóbr osobistych osób, których dotyczy publikacja.

Ważne i użyteczne w odpowiedzi na pytanie o bezprawność, a tym samym odpowiedzialność karną za podnoszenie prawdziwych zarzutów, jest orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 12 maja 2008 roku, który badał skargę konstytucyjną Mariana Maciejewskiego, redaktora jednej z gazet, dotyczącą ograniczenia wolności słowa, przestępstwa zniesławienia oraz jego kontratypu. Zdaniem Trybunału, zgodne z Konstytucją jest wyłączenie odpowiedzialności karnej za publiczne podnoszenie lub rozgłaszanie zarzutu zniesławiającego jedynie wtedy, gdy zostaną spełnione wskazane wcześniej warunki – prawdziwość i społecznie uzasadniony interes. Zdaniem Trybunału, ustawodawca za szczególnie cenne i wymagające ochrony uznał informacje odpowiadające rzeczywistości oraz prawo jednostki do wyeliminowania z publicznego obiegu wszelkich nieprawdziwych informacji na jej temat. Próbując przełożyć orzeczenie Trybunału na język zawodowych powinności dziennikarzy, należy stwierdzić, że każdy autor, dokonując ujemnej oceny, musi opierać się na niepodlegających wątpliwościom faktach, a dobierając argumenty, musi kierować się zawodowymi i etycznymi kwalifikacjami – przede wszystkim niezależnością, bezstronnością, racjonalnością, równowagą decyzji podejmowanych w czasie zbierania i wykorzystywania materiałów prasowych. W przeciwnym wypadku

będziemy mieli do czynienia nie tylko z możliwością naruszenia prawa, ale również z deprofesjonalizacją, której skutkiem jest niższa jakość oferty medialnej, a także ze stroniczością, a więc dwiema cechami wyznaczającymi charakter systemu medialnego.

Normy profesji i kultura dziennikarska a samoregulacja mediów

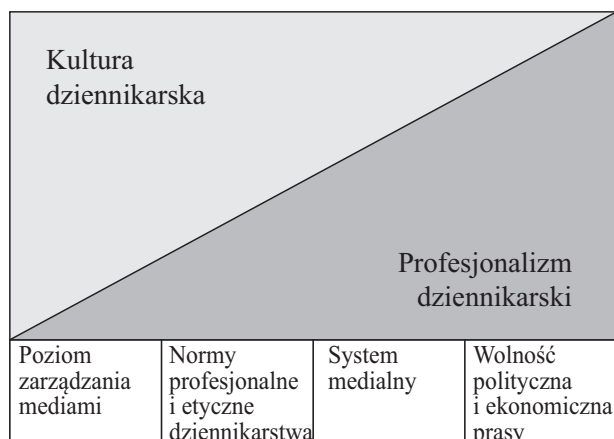
Pojęcie profesjonalizmu dziennikarskiego nie jest łatwe do zdefiniowania. Składają się bowiem na nie nie tylko kwalifikacje wymagające długotrwałego przygotowania (w tym akademickiego), ale także dłuższego stażu zawodowego. Wywodzące się z paradygmatu funkcjonalistycznego założenie, że profesje powstają, by zaspokajać określone potrzeby zbiorowości oraz gwarantować wysoki standard usług w odniesieniu do złożoności funkcji dziennikarstwa, nabiera nowego wymiaru. Należy bowiem wziąć pod uwagę zarówno relacje dziennikarstwa z polityką (władzą), relacje z odbiorcami (służba publiczna), jak i respektowanie uniwersalnych wartości społecznych⁶. Ze względu na temat tego artykułu skupimy się głównie na warsztatowych elementach profesjonalizmu, a zwłaszcza potrzebie oparcia przekazu na faktach i obiektywizmie. Wedle koncepcji Daniela C. Hallina i Paola Manciniego, autorów fundamentalnych studiów i analizy porównawczej systemów medialnych, na profesjonalizm mediów składają się: autonomia zawodowa, normy profesji i służba publiczna⁷. Cechy takiego przekazu można osiągnąć, wyłącznie dysponując nienagannym warsztatem zawodowym, w którym *research* jest fundamentem

⁶ Pionierskie badania profesjonalizmu dziennikarskiego w Polsce przeprowadziła w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku prof. Jane Curry, obecnie związana z kalifornijskim uniwersytetem w Santa Clara. Podczas konferencji pt. „Zmiana w dziennikarstwie. Profesjonalizm i kultura dziennikarska w Polsce”, zorganizowanej na Uniwersytecie Warszawskim 5 grudnia 2012 r., Curry przypomniała główne ustalenia tych badań.

⁷ D. Hallin, P. Mancini, *Comparing media systems: Three models of media and politics*, Cambridge 2004, s. 35–38.

rzetelności i prawdziwości słów i obrazów, instrumentem umożliwiającym wierne odtworzenie przebiegu zdarzeń, zgodności faktów.

Warto zwrócić uwagę, że autorzy odnoszą się przedmiotowo do „profesjonalizmu mediów”, a nie podmiotowo do „profesjonalizmu dziennikarzy” oraz „profesjonalizmu właścicieli mediów, nadawców i wydawców”. Takie podejście wydaje się uzasadnione głównie tym, że o zawartości mediów, czyli ofercie medialnej, nie decydują samodzielnie ani dziennikarze, ani wydawcy, gdyż powstaje ona w wyniku porozumienia i współdziałania pomiędzy tymi środowiskami. Natomiast szczególnie istotna jest niezależność polityczna i ekonomiczna dziennikarstwa polegająca przede wszystkim na zdolności do samostanowienia w kwestiach wyboru i sposobu prezentacji tematów w oparciu o własną deontologię oraz potrzeby odbiorcy, czyli etykę służby publicznej. Bogusława Dobek-Ostrowska, przytaczając spostrzeżenie Hallina i Manciniego twierdzących, że rozszerzeniem profesjonalizmu jest kultura zawodowa dziennikarzy, analizuje elementy tworzące jakość tej kultury. Dla badaczy takich jak Thomas Hanitzsch, David Croteau i William Hoynes istotny jest stopień urynkowania mediów i nastawienie na zysk⁸. Jednakże oprócz czynników instytucjonalnych i ideologicznych (poziom ingerencji w procesy polityczne, stosunek do władzy) równie ważna jest rzetelność, uczciwość, bezstronność przekazu, które tworzą środki działania, czyli warsztat dziennikarski. Ponieważ jakość dziennikarskich przekazów jest uznawana za jedną z najważniejszych cech kultury zawodowej dziennikarzy, wskazanie możliwie wielu składających się na tę jakość elementów stanowi oś rozważań będących przedmiotem tego artykułu (rys. 1).



Rys. 1. Kultura dziennikarska a profesjonalizm dziennikarski

Źródło: Opracowanie własne.

Wśród czynników determinujących kulturę zawodową dziennikarzy i ich profesjonalizm (rys. 1.) wskazano normy etyczne i zawodowe. To właśnie te czynniki stanowią podstawę systemu samoregulacji mediów i dziennikarstwa w krajach, w których panuje wolność słowa i wolność prasy. Zarówno w systemach prawa stanowionego (*statutory law*), jak i opartego na normach zwyczajowych (*common law*), państwo dopuszcza w niektórych sferach życia społecznego istnienie samoregulacji. Systemy samoregulacji mają wspierać i uzupełniać władzę sądowniczą, a ich działania i werdykty, choć pozbawione sankcji prawnych, zmierzają do zwiększenia dyscypliny i przestrzegania jednolitych zasad, które nie są uregulowane w prawie. W krajach skandynawskich samoregulacja mediów, będąca efektem działań niezależnych organizacji wspieranych przez same media, ma długą tradycję. Te organy (*Press Councils*) zajmują się przede wszystkim rozpatrywaniem skarg i zażaleń odbiorców na działania dziennikarzy⁹. Jeżeli zostanie

⁸ Zob. B. Dobek-Ostrowska, *Polski system medialny na rozdrożu. Media w polityce, polityka w mediach*, Wrocław 2011, s. 23–27.

⁹ L. Kirchner, *Self-regulation done right. How Scandinavia's press councils keep the media accountable*, http://www.cjr.org/the_news_frontier/self-regulation_done_right.php?page=all [dostęp: 12.06.2013]; tegoż, *Seven lessons Scandinavian media can teach us*, http://www.cjr.org/behind_the_news/seven_lessons_scandinavian_med.php?page=all [dostęp: 12.06.2013].

stwierdzone naruszenie zasad etycznych lub profesjonalnych, na redakcje i wydawców mogą zostać nałożone kary finansowe.

Zawodowa staranność właściwa w *researchu* dziennikarskim

Wprowadzając w art. 12 ust 1 pkt 1 pp kategorię „szczególnej staranności”, ustawodawca zaniechał jej definiowania. W literaturze spotyka się natomiast pięciostopniowy podział rodzajów staranności¹⁰, a „staranność szczególna” jest usytuowana na czwartym miejscu tej hierarchii. Stąd wniosek, że ustawodawca sformułował pod adresem dziennikarzy ważki postulat staranności wyjątkowej, specjalnej, nieprzeciętnej, wiążącej się z dziennikarskimi procesami pracy. Naturalnym celem tej normy w odniesieniu do dziennikarstwa jest szacunek dla prawdy, a tym samym – prawa obywateli do rzetelnej informacji. Oznacza to, że dziennikarz winien dochować najwyższych standardów jakości i norm zawodowych, wyższych od tych, które są oczekiwane w obrocie cywilnoprawnym, aby można było dowód prawdy zastąpić dowodem dobrej wiary. Nie spełnia warunków szczególnej staranności dziennikarz który:

- stawia poważne zarzuty, opierając się na nieprawdziwych, wątpliwych, niezweryfikowanych, jednostronnych materiałach;
- nie podejmuje próby zdobycia wypowiedzi drugiej strony, stanowisk uzupełniających;
- nie bierze pod uwagę istotnych szczegółów sprawy lub pomija je, preparuje lub odpowiednio selekcionuje informacje, używa terminów wieloznacznych;
- manipuluje danymi.

Wieloletnia praktyka dziennikarska, redaktorska i wydawnicza pozwala autorowi tego

opracowania przyjąć, że materiał dziennikarski będzie zebrany w sposób rzetelny, jeżeli:

- poprzedzi go staranny i wszechstronny *research*, pozwalający na opisanie wszystkich wątków sprawy;
- autor dotrze lub podejmie próbę dotarcia do wszelkich dostępnych źródeł informacji;
- materiały będą zebrane i uporządkowane w postaci oryginalnych dokumentów, ich kopii, duplikatów, odpisów, rękopisów, protokołów wypowiedzi, wyjaśnień, zeznań, fotografii, dokumentów audialnych, taśm i płyt dźwiękowych, filmów, plików, dokumentów cyfrowych (binarnych) itp.;
- fakty będące podstawą ustaleń reportera zostaną zaopatrzone w środki uwierzytelniające i uprawdopodobniające okoliczności sprawy;
- w sprawie zabiorą głos przynajmniej dwie strony, a ich wypowiedzi nie zostaną skrócone czy przeredagowane w sposób naruszający ich wymowę;
- fakty zostaną wyraźnie oddzielone od ocen i elementów wartościujących, aby całość nie sprawiała wrażenia, że autor miesza oceny z faktami, a odbiorca nie potrafi odróżnić jednych od drugich¹¹.

Dodatkowymi kryteriami, które są pomocne w analizie staranności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów, jest ocena konsekwencji, jakie mogą pociągnąć lub pociągnęły za sobą wcześniejsze dziennikarskie publikacje, czyli odpowiedzialności za słowo.

Ponieważ rzetelność nie tylko w odniesieniu do dziennikarstwa można definiować za pomocą kryteriów jakościowych, takich jak dokładność, rzeczowość, konkretność, uczciwość, obiektywizm, odpowiedzialność za słowo, to cechy te są szczególnie istotne podczas poszukiwania i gromadzenia materiałów do publikacji.

¹⁰ M. Sośniak, *Cywilnoprawna ocena staranności zawodowej*, „Nowe Prawo” 1980, nr 2, s. 23; tenże: *Należyta staranność*, Katowice 1980, s. 178–179 i 187–197.

¹¹ Zob. M. Chyliński, S. Russ-Mohl, *Dziennikarstwo*, Warszawa 2008, s. 311–312.

Na etapie wykorzystania zgromadzonych materiałów istotne jest przede wszystkim wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności i niedziałanie „pod z góry założoną tezę”, a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji.

Im większa staranność i rzetelność w gromadzeniu materiałów, faktów, dowodów, które mają doprowadzić do zobiektywizowanej wiedzy; im więcej zróżnicowanych źródeł, konfrontacji faktów i opinii; krytycznej analizy i weryfikacji własnych spostrzeżeń, tym pełniejsze będzie dopełnienie obowiązków ujętych w prawie prasowym. Procedury składające się na te działania autor nazywa testem koherencji, polegającym w uproszczeniu na wykluczeniu wersji znajdującej potwierdzenie tylko w jednym źródle, bez skonfrontowania z innymi źródłami i bez wykorzystania wiedzy eksperckiej. Prawda musi mieć charakter obiektywny, a dane nie mogą być przedstawione w sposób mogący wpłynąć na zmianę odbioru przez manipulację lub dezinformację, fragmentaryczność informacji, nadmierne przemieszanie relacji z własnymi emocjami itp. Dziennikarz wobec powyższego ma obowiązek wykonania wszystkich możliwych działań wymagających specjalistycznych kwalifikacji zawodowych związanych z dochodzeniem do prawdziwego przedstawienia zjawisk w sposób dokładny i sumienny, odznaczający się krytycyzmem i dbałością o detale. Powyższe czynności z reguły odnoszą się do stanu faktycznego, prawnego oraz formy opracowania. Profesjonalizm inspirowany do intensywnej pracy, wierności faktom, do sprawdzania wszelkich okoliczności zdarzenia. Natomiast w wielu materiałach widać niesolidność, zaniedbania, pobieżność, poleganie

na własnych opiniach i sądach, często bez pokrycia, co cechuje deprofesjonalizację i niską kulturę zawodową. Z troski o wiarygodność przekazu, a więc *de facto* zaufanie odbiorców, narodziło się dziennikarstwo precyzyjne (*precision journalism*) polegające na zastosowaniu w pracy dziennikarskiej metod naukowych, i to przede wszystkim na etapie gromadzenia materiałów, doboru i wykorzystania źródeł, metod analizy i weryfikacji zebranych danych, sposobów selekcji informacji. Ten typ dziennikarstwa, którego propagatorem jest amerykański medioznawca Philip Meyer, jest nazywany także dziennikarstwem naukowym (*scientific journalism*) z racji wykorzystania metodologii nauk historycznych, socjologicznych i psychologicznych. Naukowe podejście charakteryzuje także prasoznawców niemieckich, z profesorem dziennikarstwa i teoretykiem *researchu* Michaelem Hallerem na czele¹².

Każde badanie jest procesem, którego istotą jest wyciąganie ogólnych wniosków na podstawie zebranych informacji. Badanie metodyczne oparte na podstawach naukowych charakteryzuje się jednak tym, że obserwacje cechuje identyczna procedura, identyczne standardy, stosowane niezależnie od tematyki czy obszaru badań. Istotna jest także liczba obserwacji i procedury ich weryfikacji oparte na logice. Podobnie jak w przypadku badań naukowych, wyniki *researchu* dziennikarskiego muszą podlegać otwartej publicznej ocenie. Oznacza to, że ujawniając wyniki własnych dociekań w publikacji, godzimy się na ich weryfikację w dowolnym miejscu i czasie przez innych badaczy, innych dziennikarzy czy odbiorców przekazywanych treści. Tak jak dobre dziennikarstwo jest formą kultury masowej, tak dobry *research* jest *conditio sine qua non* profesjonalizmu w mediach.

Z punktu widzenia refleksji akademicko-naukowej, poszukiwanie, pozyskiwanie

¹² Zob. M. Haller, *Recherchieren. Ein Handbuch für Journalisten*, Konstanz 2000.

i dokumentacja materiałów dziennikarskich kojarzą się z działalnością bardzo praktyczną, wręcz rzemieślniczą, która nie jest decydującym elementem jakości mediów oraz ich profesjonalizmu. Niniejszy artykuł opiera się natomiast na przekonaniu, że poszukiwanie i dokumentowanie materiałów winno być traktowane nie tylko jako podstawowy obszar kultury zawodowej, lecz również odpowiedzialności społecznej dziennikarza i wyraz szacunku dla odbiorcy, czyli właśnie szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych. Ten szacunek przejawia się w kilku powszechnie akceptowanych normach profesjonalnych i etycznych, takich jak dążenie do prawdy; świadomość, że informacji, fotografii i danych nie wolno zdobywać w sposób nieuczciwy; że należy dotrzymywać zasady poufności i tajemnicy źródeł; świadomość odpowiedzialności za publikowanie nieuzasadnionych twierdzeń i oskarżeń oraz ferowanie wyroków na osobach podejrzanych i oskarżonych przed rozstrzygnięciem sądowym. Gdy w toku zbierania materiałów okaże się, że tezy lub przypuszczenia dziennikarza nie znajdują odzwierciedlenia w dowodach i ustaleniach faktycznych, więc wycofa się ze swoich twierdzeń lub podejmie nowe tropy, będzie to sygnał o poziomie jego profesjonalizmu. Ponadto dziennikarz już w fazie *researchu* powinien zróżnicować stopień staranności, w zależności od:

- wiarygodności źródła informacji
- pilności informacji
- rodzaju materiału prasowego.

Najniższym jej stopniem jest staranność „zwykła”, opierająca się na życiowym doświadczeniu, umiejętności wyciągania wniosków, prostej analizy. Kolejną jest staranność „niezbędna”, która polega na wykonywaniu

czynności pracowniczych i zawodowych w oparciu o nabytą wiedzę i umiejętności niezbędne na konkretnym stanowisku.

Staranność „należyta” oznacza wykonywanie wszystkich typowych czynności zgodnie z wyższymi umiejętnościami i kwalifikacjami. Przedostatnim w hierarchii kwalifikowania stopni staranności jest staranność „szczególna”, dla dopełnienia której niezbędne są wysokie kwalifikacje zawodowe. Staranność „najwyższa” obowiązuje przy bardzo wysokich kwalifikacjach zawodowych i uwzględnia wszystkie, nawet hipotetyczne zagrożenia lub trudności.

Źródła informacji a profesjonalizm dziennikarski

W sierpniu 2013 roku na stronach internetowych polskiej edycji „Newsweeka” znalazła się nieprawdziwa informacja o dymisji ministra finansów Jacka Rostowskiego¹³. Redakcja powołała się na dwa niezależne źródła i przypomniała, że spekulacje o tym, że premier Tusk może zdymisjonować ministra przy okazji zapowiadanej na jesień rekonstrukcji rządu, pojawiły się już od kilku dni. Późnym wieczorem informację „Newsweeka” podchwyciły inne media, m.in. serwisy Rp.pl i Fakty.interia.pl. Szczególnie dużo miejsca poświęciła jej TVP Info w programie *Dziennik Info*. Przez pół godziny prowadzący pytali politologów i ekonomistów o konsekwencje dymisji Rostowskiego (!). Po zdementowaniu plotki ośmieszona TVP oświadczyła, że jej dziennikarze powołali się na dwa źródła: agencję Reutersa, na którą powoływał się „Newsweek” i na sam tygodnik, mieli więc działać zgodnie z zasadami sztuki dziennikarskiej. To oczywisty absurd, jako że jakiegokolwiek wątpliwości co do wiarygodności informacji powinny skutkować dodatkowymi

¹³ Rostowski podał się do dymisji. Tusk dementuje na Twitterze, „Gazeta.pl”, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,14468005,_Newsweek___Rostowski_podal_sie_do_dymisji___Tusk_dementuje.html [dostęp: 27.09.2013].

działaniami ze strony dziennikarza, w celu wszechstronnego zweryfikowania informacji. Podkreślić należy, że niedochowanie obowiązku szczególnej staranności w świetle przedstawionej powyżej wykładni prawa nie mogłoby skutkować potraktowaniem działania dziennikarza jako kontratypu wyłączającego bezprawność naruszenia dóbr osobistych przez publikację w mediach, a osoba pokrzywdzona publikacją mogłaby dochodzić swoich praw na drodze cywilnej.

Przytoczony wcześniej przykład serwisu „Newsweeka” pokazuje tymczasem, że w dzisiejszej, coraz bardziej złożonej, wielobiegowej i stechnicyzowanej rzeczywistości odkrywanie i weryfikowanie prawdy jest znacznie trudniejsze niż kiedyś, a pokusa łatwych rozwiązań, powodowana stałą dostępnością sieci komputerowej i szybkich wyszukiwarek, w warunkach rosnącej konkurencji mediów staje się coraz większa. Dziennikarstwo wysokiej jakości musi szukać zabezpieczeń przed błędami. Profesjonalny, oparty na naukowych zasadach *research*, prowadzony zgodnie z prawem i etyką, jest najlepszym z nich. Obserwując rodzime media, można odnieść wrażenie, że sami dziennikarze nie zauważają problemu braku kwalifikacji w pozyskiwaniu informacji, co gorsza – towarzyszy temu zanikająca pasja poznawania, ustępując miejsca pasji publikowania! Dziennikarze koncentrują się na środkach przekazu i formach prezentacji bardziej niż na samym przekazie, czemu sprzyja powolny zanik kultury typograficznej, nagminna wizualizacja i przetwarzanie danych i informacji na obraz. Postmodernistyczne utożsamianie mądrości z wiedzą, a wiedzy z informacją w przypadku dziennikarstwa może prowadzić na manowce. Efektem są publikacje powierzchowne, zawierające fakty medialne, pozbawione wielowymiarowości, kontekstów, całej złożoności rzeczywistości.

Skutkiem niedoskonałości warsztatowych są fatalne błędy i pomyłki rzutujące na kulturę dziennikarską i poziom mediów.

Jako że przy zbieraniu materiałów największe znaczenie ma rodzaj i rzetelność źródła informacji (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości), sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji, przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji, jest traktowane jako standardowa praktyka profesji. Profesjonalista ocenia źródła pod kątem trzech zasadniczych kryteriów: dostępności, różnorodności oraz poziomu wiedzy. Wiarygodność informatora najłatwiej ocenić (przetestować), zadając mu pytania, na które znamy odpowiedź¹⁴. Zauważmy, że zawarty w prawie prasowym i adresowany do dziennikarzy zwrot „podać ich źródło” jest częścią drugiego ze zdań podrzędnie złożonych, i odnosi się do sprawdzania zgodności z prawdą uzyskanych informacji. Natomiast samo sprawdzenie zgodności informacji z prawdą nie wyczerpuje, w ocenie autora, normy rzetelności, jaka powinna towarzyszyć zbieraniu i opracowywaniu materiałów prasowych. Wśród norm profesjonalnych jest bowiem także rzetelne i bezstronne ujęcie kontekstu przekazywanej informacji czy też rozważenie, jakie dobra, i w jakim zakresie, mogą zostać naruszone, czy wreszcie obowiązek respektowania zasady wolności i odpowiedzialności, która nakłada na dziennikarza odpowiedzialność za treść i formę przekazu oraz wynikające z niej konsekwencje, czemu wielokrotnie dawała wyraz Rada Etyki Mediów.

Nie ulega wątpliwości, że samo wskazanie źródła (osobowego lub dokumentalnego) nie jest dostateczną przesłanką profesjonalizmu, na

¹⁴ B. Hennessy, *Dziennikarstwo publicystyczne*, Kraków 2009, s. 117.

którą może powołać się dziennikarz w celu uniknięcia odpowiedzialności zawodowej i prawnej. Dziennikarstwo chcące zasłużyć na to miano nie może pełnić funkcji pasa transmisyjnego przekazującego otrzymaną lub pozyskaną samodzielnie treść, lecz jest zobowiązane do jej krytycznej oceny, weryfikacji i ewentualnego uzupełnienia. To do dziennikarza należy rozstrzygnięcie, czy dane źródło jest wiarygodne, niezależnie od tego, czy zostanie ono wskazane w publikacji, czy też nie. Wskazując źródło, dziennikarz wprowadzając nie jest *de iure* zobowiązany do sprawdzania samej informacji, jednak ma obowiązek zweryfikowania rzetelności źródła – i jeżeli budzi ona jakiegokolwiek wątpliwości, powinien ją pominąć, zgodnie ze starą zasadą redakcji renomowanych agencji prasowych „*When It doubt leave It out*”. W przeciwnym wypadku informacja przekazana przez niewiarygodne źródło, a powtórzona przez źródło rzetelne, nabrałaby cech wiarygodności, a odpowiedzialność została by rozmyta. Przyjmując bezkrytycznie koncepcję odpowiedzialności pierwotnego źródła informacji, wymóg zachowania rzetelności dziennikarskiej stałby się współcześnie fikcyjny, ponieważ zdecydowana większość przekazywanych wiadomości pochodzi ze źródeł wtórnych¹⁵.

Powstaje przy tym pytanie, na czym miałyby polegać obowiązek zachowania rzetelności przez dziennikarza publikującego wypowiedź autorstwa innego dziennikarza? Najprostsza odpowiedź to – na samodzielnym sprawdzeniu źródeł, jak również podjęciu wysiłków w celu oceny, czy zebrany materiał odpowiada faktom.

W tym miejscu należy zwrócić również uwagę na najnowsze orzecznictwo wskazujące, że

kwestia wiarygodności źródła informacji jest rozpatrywana przez sądy przez pryzmat wielu powiązanych ze sobą czynników, takich jak osoba informatora, szczegółowe, poddające się sprawdzeniu okoliczności uprawdopodobniające zasadniczą wiadomość, bądź ze względu na późniejsze obiektywne potwierdzenie uzyskanego przekazu (SN w wyroku I CSK 211/07). Taka interpretacja wysoce utrudnia udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy istnieją źródła na tyle wiarygodne, aby można było zrezygnować z dodatkowej weryfikacji i wyłącznie na nich oprzeć publikację? Część tych wątpliwości zniknie, gdy przeanalizujemy poniższy *casus*.

Do Sądu Rejonowego w Katowicach w 2003 roku wpłynął prywatny akt oskarżenia, w którym Andrzej D. oskarżył redaktora naczelnego „Dziennika Zachodniego” oraz dziennikarkę tej gazety o to, że pomówili go, że działając jako adwokat Henryka M. (szefa słynnej mafii paliwowej działającej na Śląsku – przyp. M.C.), w porozumieniu z radcą prawnym „wyciągnął od biznesmena i jego byłej żony 1 milion złotych” oraz że jest skorumpowanym prawnikiem, który uprzedził Henryka M. o jego zatrzymaniu planowanym przez ABW. Jako dowody w tej sprawie oskarżyciel wskazał dwa artykuły zatytułowane *Zemsta adwokata* oraz *Lepkie ręce adwokata*. Oskarżyciel prywatny podniósł, że przez obydwie publikacje oskarżeni narazili go na utratę zaufania niezbędnego dla wykonywania przez niego zawodu adwokata oraz poniżyli go w oczach opinii publicznej. Sąd, umarzając postępowanie karne wobec oskarżonych dziennikarzy, ocenił, że w ich działaniu nie można dopatrywać się działań wyczerpujących znamiona ustawowe art. 212 par. 1

¹⁵ Autor przebadał w 2012 i 2013 roku pod kątem zawartości informacyjnej dwanaście dzienników ogólnopolskich i regionalnych, dwa informacyjne programy radiowe, dwa dzienniki telewizyjne oraz kilkanaście portali internetowych. Z przeprowadzonych analiz wynika, że ponad połowa informacyjnych publikacji w prasie, radiu, telewizji i internecie korzysta ze źródeł wtórnych – agencji prasowych, innych mediów, źródeł PR, raportów i opracowań; powołuje się na strony internetowe urzędów i instytucji, media społecznościowe i blogi, a jedynie od 20 do 40 proc. realacji opiera się wyłącznie na źródłach wywołanych (bezpośrednie, własne kontakty i źródła dziennikarza). Obszerny raport z badań ukaże się w 2014 roku w monografii poświęconej *researchowi* dziennikarskiemu.

kodeksu karnego, albowiem ich działanie było postępowaniem ukierunkowanym zarówno przez Konstytucję, jak i przepisy prawa prasowego na obronę społecznie uzasadnionego interesu. Ponieważ w tym wypadku miarą prawdziwości zarzutów „jest to, aby dziennikarz wykazał się szczególną starannością i rzetelnością przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych (wyrok SN IICR 269/87 OSNC 1989/4/66), bezprawność zachowania dziennikarzy została wyłączona, tym bardziej, że przedstawili oni informatora i odtworzyli jego wypowiedzi, a informator ów nie był osobą zainteresowaną w sprawie”. Swym działaniem – argumentował sąd – dziennikarze dopełnili wymogów obowiązku szczególnej staranności i rzetelności. Warto podkreślić, że oceniając działanie dziennikarzy jako rzetelne i staranne, sąd odniósł się zarówno do etapu zbierania informacji, jak i jej opublikowania w prasie codziennej.

Jak stwierdzono wcześniej, stopień staranności dziennikarza powinien się różnić – w zależności od wiarygodności źródła informacji, a także rodzaju materiału prasowego. Staranność może być mniejsza, gdy informatorem jest uznany autorytet, osoba należąca do kręgu podmiotów zaufania publicznego czy też urzędnik administracji rządowej lub samorządowej, względnie przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości bądź organów ścigania, jak to było w przytoczonym przypadku.

W lutym 2007 r. media relacjonowały konferencję prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry w sprawie zatrzymania kardiochirurga doktora Mirosława G. Wśród tytułów, które zrelacjonowały konferencję, przytaczając słowa ministra o podejrzeniu zabójstwa pacjenta, był tabloid „Super Express”, którego redaktor został pozwany przez lekarza. „Autor oparł się na konferencji prokuratora generalnego, mógł mieć przekonanie, że zarzut zabójstwa oparcie miał w materiale

dowodowym, dziennikarz nie mógł go zweryfikować” – uzasadniała sędzia. Ministra Ziobrę dziennikarz uznał za „rzetelne źródło”¹⁶. Obronił „SE” także fakt, że sąd stwierdził, że przekazując informację ważną dla sfery publicznej „działał w interesie publicznym”, co – jak wskazuje doktryna – wyłącza odpowiedzialność prawną za zniesławienie. Takie rozstrzygnięcie jest więc całkowicie zgodne z uwydatnionymi w artykule wymaganiami wobec staranności i rzetelności dziennikarskiej. Oznacza, że dziennikarz winien dołożyć wszelkich możliwych starań w dążeniu do prawdziwego przedstawiania zdarzeń i zjawisk, a w odniesieniu do krytyki prasowej uzyskać i przekazać fakty i uprawnione oceny. Normy profesji dziennikarskiej wyznaczają wprawdzie poziom i kryteria oczekiwanej staranności i rzetelności dziennikarskiej, jednak wciąż zbyt często o tym, czy dziennikarz wypełnia obowiązek szczególnej staranności i rzetelności rozstrzygają sądy, a nie normy profesji i kultury zawodowej. Zachowanie tych norm odnosi się w pierwszej kolejności do zbierania materiałów, a następnie do ich opracowywania i wykorzystania.

W tym tekście znalazły się przykłady publikacji dotyczących spraw złożonych, niejednoznacznych, wielowątkowych, których podłożem był konflikt. W takich sytuacjach przedstawienie wersji wszystkich stron, czyli wszystkich źródeł dostępnych jeszcze przed publikacją, jest zasadą sztuki. Zaniedbanie obowiązku należytej staranności i rzetelności zawodowej oprócz tego, że może stanowić podstawę do przypisania autorowi publikacji winy lub bezprawności działania, a w konsekwencji pociągnięcia go do odpowiedzialności prawnej, może i powinno być oceniane w kategoriach profesjonalnych i deontologicznych jako postępowanie mieszczące się lub wychodzące poza wzorzec należytej staranności dziennikarskiej.

¹⁶ B. Wróblewski, *Ziobro rzetelnym źródłem?*, <http://wyborcza.pl/1,76842,4775503.html#ixzz2WHJ464Vz> [dostęp: 12.06.2013].